

RECENZJA

dorobku artystycznego i pedagogicznego oraz pracy habilitacyjnej pani doktor Iwony Kempy sporządzona w związku z postępowaniem o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk teatralnych.

Postępowanie prowadzi Wydział Aktorski Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie. Decyzją Centralnej Komisji ds. Stroni i Tytułów z dnia 8 listopada 2017 roku (DCK-VII-L-7378/17) powołana została komisja habilitacyjna, w której powierzono mi funkcję recenzenta.

Starannie przygotowana dokumentacja habilitantki p. dr Iwony Kempy zawiera: autoreferat, spis najważniejszych osiągnięć, zapis DVD dzieła praktycznego zgłoszonego w postępowaniu tj. przedstawienia *Ojciec* zrealizowanego w warszawskim Teatrze Ateneum oraz dokumentację dorobku artystycznego (wybór recenzji).

* * *

Pani doktor Iwona Kempa jest wychowanką Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego (dawniej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego) – ukończyła tu Wydział Reżyserii Dramatu. Na tymże wydziale w roku 2014 obroniła pracę doktorską *Aktor i postać – próba uchwycenia relacji na podstawie spektaklu „Za chwilę. Cztery sposoby na życie i jeden na śmierć* wg sztuki Petera Asmussena.

Jej kariera dydaktyczna i akademicka rozwija się z zasługującą na uznanie szybkością – aktualnie bowiem pełni funkcję dziekan Wydziału Reżyserii Dramatu, prowadzi i prowadzi zajęcia zarówno na własnym wydziale, jak i na Wydziale Aktorskim. Ponadto realizuje przedstawienia dyplomowe i pracuje w teatrach, pełniła funkcję dyrektor Małopolskiego Ogrodu Sztuki (w latach 2012-2016). Jej energia i kreatywność są harmonijnie połączone z pracowitością i bardzo rzetelnym podejściem do wykonywanych obowiązków.

Jako pedagog AST mam okazję obserwować pracę dydaktyczną i organizacyjną doktor Iwony Kempy na bieżąco. Z wielką satysfakcją patrzę na prężnie rozwijający się Wydział Reżyserii Dramatu. Wspomnę tylko dwie z wielu inicjatyw wydziałowych – obie unikatowe w skali kraju: Forum Młodej Reżyserii będące platformą publicznych prezentacji prac studentów wszystkich wydziałów reżyserii oraz Pracownię Dramaturgiczną prezentującą dokonania studentów i absolwentów dramaturgii. Forum wpisało się na stałe w kalendarz nie tylko studentów i absolwentów reżyserii i aktorstwa, lecz także dyrektorów teatru oraz osób decydujących o jakości życia teatralnego w Polsce. Stało się źródłem wielu sukcesów artystycznych młodych reżyserów i dramaturgów, ale także początkiem karier aktorskich. Warto także podkreślić, że Wydział Reżyserii otrzymał w parametryzacji jako jedyny spośród wydziałów uczelni teatralnych i filmowych (na kierunkach aktorstwo i reżyseria) ocenę A+.

Od chwili uzyskania stopnia doktora zrealizowała doktor Iwona Kempa trzy duże przedstawienia. Są to *Rytuał* Bergmana w Teatrze im. J. Słowackiego (2015), *Tramwaj zwany pożądaniem* Williamsa – przedstawienie dyplomowe studentów Wydziału Aktorskiego PWST (2016) oraz *Ojciec* Zellerera w Teatrze Ateneum (2017). Jedno przedstawienie rocznie przy pełnieniu funkcji dyrektor MOS i dziekan WRD – zaiste godne podziwu.

Prócz tego powołała Kempa do życia Międzynarodowy Festiwal Tańca Współczesnego *KRoki*, pełniła opiekę artystyczną nad projektem interdyscyplinarnym *Digital Garden 2015/2016*, stworzyła projekt teatralno-edukacyjny *Teatr 13 Plus*.

Mamy zatem do czynienia z artystką i animatorką życia kulturalnego bardzo aktywnie działającą, której rozwój artystyczny wnosi wkład w dziedzinę sztuki teatru na wielu poziomach.

Jej przedstawienia zyskują uznanie publiczności i krytyków, bardzo cenią pracę z nią aktorzy. Pozwala im na stworzenie wybitnych częstokroć kreacji.

Łukasz Gazur o *Rytuale*: „(...) aktorzy spisują się tu znakomicie. To jedna z największych zalet spektaklu. Iwona Kempa świetnie ich poprowadziła. Grzegorz Mielczarek, Katarzyna Zawisłak-Dolny i Marcin Kuźmiński odnaleźli się w rolach artystów. Każde z nich mówi własnym głosem, prezentując zupełnie inną postawę twórczą” („Dziennik Polski” nr 280, 01.12.2015)

Łukasz Maciejewski: „Iwona Kempa ma dobrą rękę do Bergmana. Jej *Rozmowy poufne* to była jedna z najciekawszych bergmanowskich transpozycji w polskim teatrze. *Rytuał* udał się również. Na czym polega ów szczególny dar reżyserki? Myślę, że chodzi o dwie kwestie. Kempa nie sprzeniewierza się pierwowzorowi literackiemu, wsłuchuje w tekst i wyciąga wnioski. (...) Aktorzy ze „Słowaka” przez lata pracy z akademikami nauczyli się czuć tekst literacki, dialog, idealnie wyłapują synchrony i fałsze, a tworząc z artystami takimi jak Iwona Kempa, ewidentnie rozkwitają. Scenariusz Bergmana traktują jako swego rodzaju muzyczną partyturę. Daje to wspaniałe efekty” (AICT/15.02; 16.02.2016)

Jacek Wakar: „Kempa potrafi złapać ton autora *Wieczoru kuglarzy*. Czuje psychologiczną gęstość jego opowieści, dziwny splot okrucieństwa i empatii. (...) Nie sprzeniewierza się szwedzkiemu gigantowi, a jednak zachowuje wobec niego odrębność. To zresztą zasada tej bezkompromisowej artystki, która mówi do widzów ściszym głosem. Nigdy nie szła za stadem tylko własnymi ścieżkami. Nie interesowały jej środowiskowe zaszczyty ani rozgłos wokół własnych prac. Nie słyszałem by Kempa należała do jakiegokolwiek generacji, by ktoś próbował wpisywać ją w trendy i tendencje. Jej na tym nie zależy. Woli zamknąć się z aktorami aby namawiać ich do prawdziwego odsłonięcia. Kempa operuje tonem dyskretnym co nie oznacza, że łagodnym. Wraz ze swoim aktorskim kwartetem na wskroś prześwieśla bohaterów, odkrywając cały ich mrok, obsesje i tęsknoty. Spektakl na Scenie Miniatura Teatru Słowackiego w Krakowie uderza intensywnością, lecz nie zawdzięcza jej żadnym sztuczkom ani efektom. Są tylko bohaterowie Bergmana i wchodzący w ich aktorzy” (Dziennik Gazeta Prawna nr 34, 19.02.2016).

Nic dziwnego zatem, że Iwona Kempa w swoim autoreferacie pisze: „Teatr traktuję jako szczególnie dostęp do życia. Laboratorium wiedzy o człowieku. Celem pracy w teatrze jest dla mnie poznanie. Poznanie dzięki spotkaniu. Ciekawi mnie zadawanie pytania: kim jest człowiek? To dla mnie sposób dobierania się do swojego człowieka, swojej wersji ludzkiego losu. Odkrywanie siebie w innych i innych w sobie. To przede wszystkim jednak dobieranie się do człowieka w ogóle, odkrywanie podobieństw, wariantów, schematów, prawidłowości, praw i prawd ludzkich. Odkrywanie tego, co wspólne i tego, co różne. Beznadziejne poszukiwanie porozumienia i zrozumienia. Odbieram teatr jako towarzysza w zrozumieniu tego, co się dzieje ze mną i wokół mnie. Co dzieje się między ludźmi. Między ludźmi w relacjach bliskich, intymnych. Oglądam ludzi w przestrzeni prywatnej, w dużym zbliżeniu. Ciekawi mnie człowiek w swojej samotności. Jednostkowy ludzki przypadek. Nie zbiorowość i wspólnota, ale pojedyncze ludzkie „ja”. Nieustannie wychylone w stronę drugiego pojedynczego „ja”. Jednocześnie przyglądając się temu, co jednostkowe, interesuje mnie jak w pojedynczym losie ujawnia się to, co uniwersalne. Interesuje mnie człowiek jako istota afektywna obdarzona „ucieleśnionym umysłem”, w którym nasze świadome „ja” bezustannie buduje iluzję własnej sprawczości i dominacji.”

* * *

Przedstawienie *Ojciec* zrealizowane w warszawskim Teatrze – praca zgłoszona w postępowaniu habilitacyjnym.

Zacznę od cytatu: „*Ojciec* jest próbą nie tyle opowiedzenia historii o starzejącym się człowieku, ile próbą zilustrowania sposobu doświadczenia rzeczywistości przez osobę dotkniętą zanikiem pamięci. Ta ilustracja jest na tyle sprawnie skonstruowana, że odbiorca może doświadczyć

namiastki pomieszania, zagubienia i niepewności w oglądzie i rozumieniu świata, jakie są udziałem chorych. Sztuka nie jest tylko historią konkretnego bohatera i jego rodziny, ale daje nam możliwość wglądu w obraz świata innego - chorego człowieka. Jego choroba zaś może nam uświadomić, że świat, który postrzegamy i którego doświadczamy, nie jest dla wszystkich taki sam, zależy bowiem od tego, co dzieje się w naszych głowach.”

Czy próba, o której Iwona Kempa pisze w autoreferacie powiodła się?

W moim odczuciu jak najbardziej tak! Przedstawienie „oparte na aktorze”, bez fajerwerków scenograficznych czy inscenizacyjnych. Scenografia zaprojektowana przez Justynę Elminowską jest bardzo prosta, symboliczna. Niczego nie rozprasza i pomaga wręcz w skupieniu uwagi na aktorze. I tu widać fenomenalną i misterną pracę reżysera z aktorem. Postać Andre, grana przez Mariana Opanię, jest prowadzona głęboko, acz lekko i bez zbędnego patosu. Widzimy obraz starzejącego się człowieka, dotkniętego zanikiem pamięci, przerażonego tym faktem, walczącego na swój sposób (coraz bardziej rozpaczliwy i w tym bardzo ludzki, przez co niezwykle dojmujący), wreszcie ulegającego chorobie. Oglądałem przedstawienie z przyjemnością. A przyjemność moja nie wynikała z faktu, że to było „przyjemne” przedstawienie, bo nie było. Towarzysząc bohaterowi czułem jak bardzo „nieprzyjemnie” on się czuł. Przyjemność moja wynikała z tego, że zobaczyłem piękne, poruszające przedstawienie, zmuszające do refleksji, niczego mi nie narzucające, niczym nie obrażające i zrozumiałe. Przedstawienie, w którym aktor stoi na pierwszym planie, prowadzony jest delikatną i czułą ręką reżyserki i widać to nie tylko w postaci głównego bohatera, ale w każdej z prezentowanych postaci.

Sztuki Floriana Zellera prowokują czasem do grania lekkiego (wiem z doświadczenia), czasem zbyt lekkiego, a tu wszystko jest wyważone. Nie brak komizmu, lecz jest on podany w smaczny i elegancki sposób. Pozwolę sobie przytoczyć fragment recenzji Rafała Dajbora: „(...) Jaka to przyjemność patrzeć na aktorów, którzy grają! Właśnie – GRAJĄ, a nie tarzają się po scenie, skaczą, ryczą, pluja, bluzgają, pokazują genitalia (...). Jak miło widzieć aktorów „na pierwszym planie”, a nie będących jedynie tłem dla pomysłów reżysera. Pomysłów zrozumiałych tylko dla niego samego i kręcącej się wokół niego świty cmokierów (...). Jak miło widzieć sztukę, którą reżyser wiedzący czego chce wyreżyserował, a nie poskładał z jakichś kawałeczków, które podsunął mu jego „dramaturg””(www.warszawa.pl; 27.04.2017)

Tak, rzeczywiście jest to bardzo „miłe”.

Iwona Kempa pisze, że celem pracy w teatrze jest dla niej poznanie. Poznanie dzięki spotkaniu. Spotkanie z takim reżyserem jest niewątpliwie wyjątkowym i niezapomnianym przeżyciem artystycznym. Dla takich spotkań warto uprawiać ten zawód. I takich spotkań życzę jak najwięcej sobie i swoim kolegom-aktorom.

* * *

Reasumując: dorobek artystyczny doktor Iwony Kempy jest zróżnicowany, ambitny i rozległy. Jej myślenie o zawodzie i o sztuce teatru jest wyjątkowo konsekwentne i spójne, podąża własną artystyczną ścieżką przekonana do swych racji i wyborów, równocześnie mając w sobie ciekawość i pokorę. Nieczęste to połączenie. Jest uważna na partnera, wsłuchana w tekst. Kieruje się zawodową etyką i szacunkiem dla drugiego – także w swojej działalności dydaktycznej i organizacyjnej. Swym doświadczeniem, wiedzą i umiejętnościami dzieli się z młodymi adeptami sztuki reżyserskiej. Wszystko to wnosi niezaprzeczalną jakość w polskie życie kulturalne i sztukę teatru, spełniając wymagania ustawy o stopniach i tytule w zakresie sztuki z roku 2013 (z późniejszymi zmianami).

Z pełnym przekonaniem zatem popieram starania doktor Iwony Kempy o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk teatralnych.

